

59 mln dolarów za wydanie Szwecji Svartholma?

7 września 2012

Szwecja da Kambodży miliony dolarów na rozwój, tymczasem Kambodża wyśle do Szwecji współzałożyciela The Pirate Bay, mimo że obydwa kraje nie mają umowy w sprawie ekstradycji. Przypadek? Czy to kolejny przypadek?

Pod koniec ubiegłego tygodnia współzałożyciel The Pirate Bay Gottfrid Svartholm został zatrzymany w Kambodży. Żył tam od dłuższego czasu, unikając kary ustanowionej przez sąd w 2009 roku, ale dziwnym trafem zatrzymano go akurat w momencie, gdy do Kambodży przybył z wizyta Ron Kirk, Amerykański Przedstawiciel ds. Handlu (USTR). To ten sam urzędnik, który co roku wydaje listę krajów piratów oraz prowadzi negocjacje takie, jak te w sprawie ACTA lub TPP.

To był pierwszy dziwny przypadek, ale nie ostatni.

Przekazanie Svartholma do Szwecji nie było pewne, gdyż Kambodża i Szwecja nie mają umowy ws. ekstradycji. A jednak obydwa kraje jakoś się dogadały i wpadły na pomysł deportowania założyciela The Pirate Bay w oparciu o przepisy imigracyjne.

Wczoraj natomiast chińska agencja Xinhua doniosła, że rząd Szwecji przekaże Kambodży pomoc w wysokości 400 mln koron (59,4 mln dolarów) na rozwój demokracji, obronę praw człowieka, edukację, działania klimatyczne. Porozumienie w tej sprawie podpisali: premier Kambodży, minister finansów oraz ambasador Szwecji w Kambodży.

To drugi dziwny przypadek.

Oczywiście żaden poważny dziennikarz ani polityk nie ośmieli się teraz zasugerować, że Szwecja po prostu zapłaciła Kambodży

miliony dolarów za głowę Svartholma, a odbyło się to wszystko pod presją USA. To brzmiałoby niemal jak teoria spiskowa. Każdy rozsądny człowiek powie, że Ron Kirk był w Kambodży akurat przejazdem, a rządowi Szwecji nie od dziś leży na sercu rozwój Kambodży.

A jednak podobne przypadki są coraz bardziej zastanawiające. Weźmy na przykład zamknięcie serwisu Demonoid na Ukrainie. Z jakiegoś powodu władze tego kraju zdecydowały się zamknąć Demonoida akurat w momencie, gdy wicepremier Ukrainy jechał do USA, by rozmawiać o prawach autorskich.

Albo weźmy na przykład Meksyk. Był to kraj, w którym opozycja wobec ACTA montowała się znacznie wcześniej niż w Polsce, jeszcze na etapie tajnych negocjacji. Władze Meksyku długo zwlekały z podpisaniem traktatu, ale zrobiły to krótko po szczycie G-20 i wizycie Obamy oraz po zaproszeniu Meksyku do negocjacji TPP.

Są jeszcze wycieki Wikileaks mówiące o naciskach USA na Hiszpanię i Szwecję, ale tego też nikt nie weźmie pod uwagę, bo wycieki Wikileaks nie mają charakteru oficjalnych dokumentów o niewątpliwym pochodzeniu.

Mamy zatem wiele przypadków. Ich istnienie można odnotować, nie sugerując, że te przypadki mają jakieś konkretne źródło.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Xinhua

Źródło: [Dziennik Internautów](#)